

Wchodząc do galerii, zanurzamy się w przestrzeń stworzoną przez Martę Krześlak. Pozostaje ona wierna swojej metodzie twórczej wykorzystywania prostych mechanizmów, wideo, światła i znalezionych przedmiotów i zapełnia tę przestrzeń ruchomymi obrazami i obiektami. Prezentuje zbiór makiet i eksperymentów w duchu laboratorium.

W głównej sali trzy mechanizmy poruszają się, migocząc w świetle i wydając ciche dźwięki. Dwa z nich to wiry — obracające się wokół własnej osi ażurowe obiekty, trzeci — kolisty — podróżując wzdłuż sali, nawiązuje do dobowej drogi słońca po niebie. Artystkę inspirują cykliczność oraz ruch wirowy jako uniwersalna siła rządząca światem i wszechświatem. Wirują atomy i planety, „Cały wszechświat składa się z systemów gwiazdnych. Do ich utworzenia natura dysponuje jedynie setką prostych substancji. [...] Natura zatem musi w nieskończoność powtarzać każdą ze swych kombinacji pierwotnych albo każdy z typów, aby zapełnić rozległy przestwór”. (Eliot Weinberger, *Z rzeczy pierwszych*, Karakter, Kraków 2020). Obieg materii podkreśla użycie w konstrukcjach znalezionych materiałów. Zestawiając je ze sobą, artystka nie unika kiczu, akcentuje też „garażowość” i surowość wykonania.

Wir to w historii kultury boskie tchnienie lub niszczycielska siła. Połączona z żywiołem demonstruje potęgę natury, budząc pierwotny lęk i fascynację „Trąba powietrzna to kokon; kokon to przemiana; [...] droga poza świat albo do innego świata prowadzi przez wir”. (Weinberger). Samej artystce w dzieciństwie towarzyszył strach przed tornadem porywającym jej dom. Na wystawie nawiązuje do tego niewielki papierowy domek umieszczony u podnóża obracającej się pracy.

Podążając w głąb galerii, widz dociera do dolnej sali, gdzie wyświetlana jest projekcja poprzedzona świetlną instalacją. Przestrzeń wyłożona wykładziną i wyciszona kotarą zachęca do pogrążenia się w obrazie. Zapętlona poetycka narracja stopniowo zmienia perspektywę od skali wszechświata, poprzez pustynię, do domu artystki. Następnie jej zwielokrotniana sylwetka staje się gwiazdą konstelacją, aby na koniec okazać się poranną rosą. Projekcji towarzyszy ścieżka dźwiękowa zwieńczona przewrotnie utworem *My Heart Will Go On*. Zarejestrowane przez Martę Krześlak w ciągu ubiegłych lat prywatne nagrania spontanicznych tańców w domu, w pracowni, w wielobarwnych strojach (w tym we własnej sukni ślubnej) włączają kolejny ślad osobistej historii do uniwersalnej narracji. Jednak artystka nie podkreśla ani nie rozbudowuje tych wątków, określając siebie jako kolejny przedmiot w ruchu. Film można interpretować na wiele sposobów: symbolicznie, popkulturowo, nostalgicznie czy wyłącznie estetycznie.

Otwartość znaczeniowa jest istotna dla artystki. Zwraca na to uwagę już samym tytułem wystawy — świadomie decydując się na jego angielską wersję, zachowuje jego wieloznaczność. *Moving Things* to w tłumaczeniu „ruszające się przedmioty”, jak i „poruszając rzeczy” czy „rzeczy poruszające, wzruszające”. Rzeczy, które mogą coś przypominać i nawiązywać do znanych nam zjawisk, ale jednocześnie same w sobie są czymś abstrakcyjnym. Marta Krześlak nie decyduje się na finalne wnioski, poddaje przestrzeń subiektywnemu odczuciu widza. Sięgając o *Manifestu krystalizmu*, przywołuje zestawienie pozor–esencja (prawda) i snuje refleksję o nieuchwytności, zmianie i obecności wielu rzeczywistości jednocześnie („każda esencja nie jest niczym innym jak pozorem dla innej esencji”). Tłumaczy:

„Polega to na tym, że coś nie jest tym, na co wygląda.

Wydaje ci się, że to gwiazdy, a to ja, tańcząca z czołówką na głowie.

Wydaje ci się, że to konstelacja, a to informacja z kosmosu do ciebie.

Wydaje ci się, że to wschodzące słońce, a to mechanizm do otwierania garażu.

Wydaje ci się, że to szum wiatru, a to wydychane powietrze.

Wydaje ci się, że to twój dom, a to pudełko po rumianku”.

Marta Krześlak zadaje pytanie: Czy to wyobrażenie, czy prawda? Co widzisz? Czy to garść znalezionych przedmiotów, czy może coś więcej? Jak zdecydujesz się patrzeć? Eksperymentuje, zapraszając do refleksji, kontemplacji i intuicyjnego odbierania przestrzeni („Tak jakbyś wszedł do garażu, w którym wije się jakieś marzenie”). Wystawa ta jest również zachętą do powrotu do dziecięcej twórczej wyobraźni budującej niezwykle znaczenia i historie, ożywiającej elementy codzienności. Artystka zaprasza widzów do sięgnięcia do podświadomych skojarzeń i zanurzenia się w stworzonej w Miejscu Projektów Zachęty hipnotyczno-nostalgicznej atmosferze.

## MARTA KRZEŚLAK. MOVING THINGS

When we enter the gallery, we immerse ourselves in the space Marta Krześlak has created. Staying true to her creative method of using simple mechanisms, video, light and found objects, the artist fills this space with moving images and objects. She presents a collection of models and experiments in the spirit of the laboratory.

In the main hall, three mechanisms move, flickering in the light and making quiet sounds. Two of them are vortices — openwork objects revolving around their own axis — while the third, circular one, travels along the hall, referring to the daily path of the sun in the sky. The artist is inspired by cyclicity and rotational movement as a universal force governing the world and the universe. Spinning atoms and planets, 'The entire universe composed of astral systems. To create them, nature has only a hundred simple bodies at its disposal. . . . [In] order to fill its expanse, nature must repeat to infinity each of its original combinations or types.' (Eliot Weinberger, *An Elemental Thing*, New York: New Directions Books, 2007). The circulation of matter emphasises the use of found materials in the constructions. By juxtaposing them, the artist does not avoid kitsch, she accentuates the 'garage' quality and the rawness of the creation.

In cultural history, a vortex is a divine breath or destructive force. Connected to the element, it demonstrates the power of nature, evoking primal fear and fascination, 'The whirlwind is a cocoon; a cocoon is transformation; . . . the way out of the world, or into another world, is through the vortex.' (Weinberger). The artist herself had a childhood fear of a tornado sweeping through her home. This is alluded to in the exhibition by a small paper house placed at the foot of the rotating work.

Walking deeper into the gallery, the viewer reaches the lower hall, where a projection, preceded by a light installation, is displayed. The carpeted and curtained space invites them to immerse themselves in the image. The looped poetic narrative gradually changes perspective from the scale of the universe, through the desert, to the artist's home. Then her multiplied silhouette becomes a stellar constellation, to finally turn out to be the morning dew. The projection is accompanied by a soundtrack topped, perversely, by the song 'My Heart Will Go On'. The private recordings of Marta Krześlak's spontaneous dances at home, in the studio, in multicoloured costumes (including her own wedding dress), which she has recorded over the years, add another trace of personal history to the universal narrative. However, the artist does not emphasise or expand on these themes, describing herself as another object in motion. The film can be interpreted in many ways: symbolically, pop-culturally, nostalgically or purely aesthetically.

The openness of the meaning of the works is important to the artist. She draws attention to this fact with the very title of the exhibition — by consciously choosing only the English version, she preserves its ambiguity. *Moving Things* can be simply 'things that are in motion', but also 'changing the position of things/setting things in motion' or 'things that move someone, affect them emotionally'. They can be things that may remind us of something and refer to familiar phenomena, but at the same time are themselves something abstract. Marta Krześlak does not make any final conclusions, subjecting the space to the subjective feeling of the viewer. Referring to *The Crystalist Manifesto*, she evokes the juxtaposition of appearance and essence (truth) and reflects on the elusiveness, change and presence of many realities at the same time ('every essence is nothing but an appearance for another essence'). She explains:

'It's about something not being what it seems.

You think it's the stars, and it's me, dancing with a headlamp on my head.

You think it's a constellation, and it's a message from the cosmos to you.

You think it's the rising sun, and it's the mechanism for opening the garage.

You think it's the sound of the wind, and it's air being exhaled.

You think it's your house and it's an empty chamomile tea box.'

Marta Krześlak asks the question: Is this imagination or truth? What do you see? Is it a handful of found objects or something more? How do you choose to look at things? She experiments, inviting reflection, contemplation and intuitive perception of space ('It's as if you've stepped into a garage where a dream is swirling around'). This exhibition is also an invitation to return to a childlike creative imagination that builds unusual meanings and stories, bringing everyday elements to life. The artist invites the audience to reach for their subconscious associations and immerse themselves in the hypnotic-nostalgic atmosphere created in Zachęta's Project Room.

Monika Kopczewska  
translated by Paulina Bożek